

Uśmiechnij się :)

Przejsć przez życie...

Inspiracją do napisania dzisiejszych historyjek jest to, że jako dziecko bardzo przeżyłem sytuacje, które wpłynęły na moje życie. To, co zaszczeplił dziecku rodzice, nauczyciele, środowisko często zostaje w nim na długie lata. Mogę być tego przykładem. Chciałbym, aby mottem każdego człowieka były słowa: „Przejsć przez życie, dobrze czyniąc”.

La Bandida

Przypominają sobie Państwo, że jeden z moich piesków ma na imię La Bandida. To prawdziwy

owczarek niemiecki krótkowłosa, z papierami rodowodowymi, ale moja żona się śmieje, że owszem, ma papiery, ale żółte, bo taka jest rozrabiara. Muszę się często tłumaczyć ze szkód, jakie La Bandida wyrządza. Pocieszam się, że to tylko szczeniackie wygłupy, bo ma dopiero 16 miesięcy i na pewno kiedyś zmądrzeje.

Na początku - do pierwszego roku, miała na imię Luna. Chodząc z nią na spacer do lasu czy miasta, miałem przez to imię wiele przykrości i nieporozumień. Na przykład: jesteśmy w lesie, Luna sobie beztrudno biega, a z oddali ktoś woła: „Luna, Luna”, no i moja Luna biegnie w tym kierunku, a tu nagle wrzask: „Panie, bierz pan to bydłę, bo zagryzie moją Lunisnę”. Musiałem się tłumaczyć, że moja suczka to też Luna, ma 10 miesięcy i podlega szkoleniu jako pies towarzyski.

Podobnych sytuacji było wiele, bo, jak na złość, co druga suczka w naszym terenie ma na imię Luna.

Po ostatniej tego typu akcji tak się zdenerwowałem, że postanowiłem zmienić jej imię na takie, którego żadna pani pies nie posiada, wybrałem La Bandida - Bandytka. Dziś wspaniale reaguje na to imię, choć na Luna także.

Ściągą - projekt racjonalizatorski

Będąc w szóstej klasie szkoły podstawowej, jak prawie każdy uczeń korzystałem ze ściąg, żeby przechytrzyć nauczyciela i, nie przemęczając się nauką, uzyskać lepszą ocenę. Ale nauczyciele i tak przyłapywali nas na ściąganiu. Postanowiłem więc wymyślić ściągę doskonałą, czyli taką, której nie da się wykryć. I w końcu opracowałem taki plan, że choć wszyscy wiedzieli, że ściagam, nie mogli mnie przyłapać na gorącym uczynku. Siedziałem wtedy sam w ostatniej ławce, co sprzyjało ściąganiu.

Mój wynalazek składał się z metalowego sznurka (dratwy) oraz ze sztywnego kartonika o wymiarach 8x5 cm. Na końcu na dolnej krawędzi był mały otwór. Do kartonika mogłem doczepiać karteczki. Jeden koniec dratwy wiązałem do kartonika, sznurek przyczepiony do tektury przeciągałem w nogawce tak, że kartonik miałem na wysokości pasa, a dolny koniec sznurka wiązałem do stopy. W czasie ściągania nogę miałem ugiętą

w kolanie, ale jak zbliżało się niebezpieczeństwo, nogę delikatnie prostowałem i kartonik pięknie wchodził głęboko w spodnie. Gdy nauczyciel odchodził, znowu uginałem nogę i delikatnie wyciągałem ściągę; oczywiście spodnie w pasie musiały być dość luźne.

Przez ponad pół roku pracowałem z moją ściągą i wydawało się, że będzie tak już zawsze. Niestety, któregoś razu kartonik ustawił się na sztorc, zerwał się i spadł prosto pod nogi nauczycielki. I tak skończyła się moja kariera ściągacza.

Od tego czasu nie używałem już żadnych ściąg, liczyłem tylko na siebie, wołałem mieć gorsze oceny, ale zasłużone i myślę, że wyszło mi to na dobre.

Kłótnia z Bogiem

To wydarzenie szczególnie utkwiło mi w pamięci i choć minęło już 50 lat, często do niego wracam. Widzę wtedy małego cielaczka, który płacze, leca mu prawdziwe łzy, bo instynktownie przeczuwa, że za chwilę ma zostać zabity. I widzę siebie - małego chłopca, który nie potrafi znieść tego widoku i ucieka, a potem płacząc, kłóci się z Panem Bogiem i pyta, dlaczego tak stworzył świat.

Jako dziecko przez długi czas miałem wielki żal do Boga. Przestałem jeść mięso, myśląc, że w ten sposób uratuję zwierzęta przed cierpieniem i śmiercią. Zaczęłem coraz gorzej wyglądać, miałem za mało hemoglobiny. Lekarz stwierdził anemię i powiedział rodzicom, że muszą jeść mięso, bo inaczej będzie ze mną źle. Nie miałem wyjścia...

Jednak tak mocno przeżyłem tamto zdarzenie, że ani jako dziecko, ani jako dorosły już człowiek nigdy żadnej żywej istocie nie zrobiłem krzywdy.

„Niech będzie pochwalony...”

Ta historia wydarzyła się ponad 20 lat temu.

Jest niedziela. Wyruszasz w trasę swoim samochodem marki Trabant. Postanawiasz, że jak napotkam jakiś kościół, to wstąpię na mszę. Widzę kościół w małej miejscowości. Zatrzymuję się i ustawiam trabancika na boku, bo przed kościołem stoją niezłe bryki. Idę w stronę kościoła i wtedy dzieje się coś dziwnego - wszyscy napotkani ludzie witają mnie słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Tłumaczę sobie, że chyba mają tu zwyczaj witania obcych w ten sposób, więc odpowiadam im z szacunkiem: „Na wieki wieków, amen”.

Wchodzę do kościoła. Jest w nim bardzo dużo ludzi, a im bliżej mszy, w dziwny sposób na mnie popatrują. Czuję się z tym nieswojo, nie wiem, o co chodzi...

Wtedy wychodzi ksiądz i sprawa natychmiast się wyjaśnia - to ja ubrany w sutannę. Ludzie z niedowierzaniem spoglądają raz na niego, raz na mnie.

Podobieństwo było ogromne, podobny wiek, wzrost, no i ta twarz. Identyczna jak moja. Byłem pod wrażeniem, to był mój sobowtór. Gdybym był w sutannie...

Czytelnik

„Doruchowanie” kolędownali u św. Jadwigi

W niedzielę, w kościele św. Jadwigi Królowej w Ostrzeszowie gościł zespół „Doruchowanie”. W krótkim występie, odbywającym się po mszy o godz. 10.00,

zaprezentowali popularne kolędy i kilka pastorałek. Mimo że zespół nie wystąpił w pełnym składzie, to głos „Doruchowian” wypełniał wnętrze kościoła, zachęcając do

wspólnego śpiewania. Kolęda „Bóg się rodzi” stanowiła piękny finał koncertu.

K.J.



Licencjonowany przewóz osób
krajowy/międzynarodowy

Busik

- transfery lotniskowe (PL-EU)
- obsługa imprez ślubnych, imprez okolicznościowych, ewentów, delegacji, imprez sportowe
- wyjazdy biznesowe
- indywidualne zlecenia
- wyjazdy do pracy za granicę

tel. 783 564 573

PODZIĘKOWANIA ZA ODNALEZIENIE KOTKI

Zaginiona w listopadzie kotka znalazła się w Rogaszycach i od 6 stycznia jest w domu! Dziękuję wszystkim za pomoc w jej poszukiwaniach - portalowi Kobyla Góra Movie, redakcji „Czasu Ostrzeszowskiego” oraz wszystkim osobom, które zareagowały na ogłoszenie.

Szczególne podziękowanie kieruję do Państwa z Rogaszyc, którzy odnaleźli kotkę - za szybką reakcję oraz opiekę nad nią do momentu jej odebrania! Dziękuję!

Joanna Gabrysiak



✓ TAPICERA ✓ OSOBE DO PAKOWANIA
MEBLI TAPICEROWANYCH
✓ OSOBE DO WYKLEJANIA SZKIELETÓW
TAPICERSKICH ✓ SZWACZKĘ

kontakt 783 086 078

e-mail: arturkwasny@op.pl lub arturkwasny1@gmail.com